GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 141. W Piątek dnia 20. Czerwca. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Gazeta Wrocławska z dnia 18. Czerwca zawiera następujący artykuł: Wrocław, dnia 17. Czerwca. Podług w téj chwili odebranych z niezawodnego źródła zapewnień, Xiądz Pleban Theiner (niegdyś professor uniwersytetu Wrocławskiego) w Hundsfeld (w Psiém-polu) przesłał dzisiejszego rana Xiędzu Sufraganowi Latussek list wypowiedzenia (list odzowny) z dołączeniem doń kluczy kościoła Hundsfeldskiego. — Na dziś powstrzymujemy się od wszelkich uwag, odkładając na inny dzień nasuwające się spostrzeżenia.

Z Berlina, dn. 9. Czerwca. (Gaz. Magdeburska). »Podczas kiedy Niemcy całą swoję uwagę zwracają na kłótnie religijne, korzystają z téj okoliczności kraje zagraniczne aby dawnym zwykłym trybem korzyści nad niemi odnosić. Niemcy zaś przedewszystkiém uwagę swą zwrócić winni na zabiegi Rossyi zmierzające do wytępienia narodowości niemieckiéj w prowincyach nadbałtyckich, w Kurlandyi, Inflantach i Estonii i zaprowadzenia tam języka rossyjskiego. Dla Niemców jest to sprawą arcyważną, żeby te usiłowania nie zostały dokonane, które do skutku przyprowadzone ojczyznie wspólnéj wielki cios zadadzą. Już wyszedł tam podobno rozkaz, aby w szkołach tamecznych języka niemieckiego nie używano i rossyjski w miejsce jego stał się językiem naukowym. Skoro się środek ten uda, germanizm w owych krajach w największém niebezpieczeństwie a pokolenia Sławian coraz to bardziéj na Niemcy tłoczyć się będą. Prussy przepomniałyby w sposób nie do darowania o swéj korzyści, gdyby na wykonywanie podobnych zamachów spokojnie spoglądać chciały, ile że jest jeszcze zamysłem Rossyi religią ewanielicką z prowincyi nadbałtyckich wyparować. Że ludność niemiecka tamże, szlachta równie jak mieszczanie (chłopstwo albowiem po większéj części nie jest pochodzenia niemieckiego) wielkim przeciw tym nowościom wstrętem przejęte, wiemy z pewnego źródła. Nadzieja ich polega na Prusach, to bowiem mocarstwo jedynie tylko w skutek stosunków swoich z Rossyą grożące niebezpieczeństwo odwrócićby mogło. Oby słowa te nasze nie były głosem na puszczy! Po niemieckiéj prassie spodziewamy się z ufnością że piorunować nie przestanie, aby braci naszych od zagłady ochronić. Jeżeli Niemcy, a mianowicie Pruscy milczeć będą, tedy zamiary rządu rossyjskiego z największém dla Niemiec uszczerbkiem spełnione zostaną. Niemcy dożyją tym sposobem niesłychanéj w dziejach hańby, że w głębokim pokoju bratnie pokolenia wynarodowionemi i tym sposobem obcemi nam się staną a później wyzute z żywiołów germanizmu jako nieprzyjaciele przeciw nam

wystąpią. Powtarzamy: oby słowa nasze w niemieckiéj ojczyznie bezskutecznie nie przebrzmiały! »(Szkoda, że Gazeta Magdeburska nie wymieniła wyraźniéj sposobu, jakimby zamiarom rządu Rossyjskiego tamę położyć można. Piorunowanie prassy niemieckiéj zaiste gabinetu Rossyjskiego nie zastraszy, podobnie jak komary lwa nie wypłoszą. Gadaniny te taki skutek wydadzą, jak rok rocznie powtarzane w adresie francuskiéj Izby Deputowanych frazesa »na korzyść narodowości polskiéj.«) —

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 10. Czerwca.

Dnia 16. Maja o godz. 6. po południu N. Cesarz Jmć raczył zwiedzać Alexandrowski brzeski korpuska detów. — Dnia 17. o 9. rano N. Pan raczył odbyć między przedmieściem kobryńskiem a rzeką Bugiem przegląd i musztrę 3. lekkiéj dywizyi jazdy z jéj artylleryą, 1. i 2. batalionów siewskiego pułku pieszego i znalazł te wojska w wybornym porządku. O 1. po południu J. C. Mość znowu zwiedził korpus kadetów, a o wpół do 5. raczył odbyć na placu parady musztrę wychowańców tego korpusu, z któréj pozostał zupełnie zadowolonym. Następnie N. Pan oglądał forteczne roboty i pozostał nader zadowolonym z wybornego pod wszelkiemi względami ich dokonania. Tegoż dnia, o 6. po południu J. C. Mość raczył odbyć przegląd i musztrę junkrów z pułków 3. lekkiéj dywizyi jazdy, których raczył awansować na oficerów.

W Ukazie cesarskim rządzącego senatu, z d. 25. Kwietnia powiedziano: »Pozwoliwszy ministrowi dóbr państwa wydalić się na czas niejaki za granicę, poleciliśmy mu, iżby nie przerywając przez czas dojechania do granicy i na powrot, swoich zatrudnień, obejrzał po drodze wszystkie podwładne ministerstwu dóbr państwa gałęzie; zaś pod niebytność jego rozkazujemy objąć zarząd ministerstwem, na zasadzie Ukazu praw (wyd. 1842 r.) T. I. Ustan. minist. artyk. 2. i 269., towarzyszowi ministra Radzcy tajnemu Gamalejowi.

Na czas wydalenia się ministra cesarskiego dworu za granicę, Najwyżéj rozkazano (13. Maja) gabinetem cesarskim zarządzać ministrowi spraw wewnętrznych.

Podług potwierdzonego przez N. Cesarza dn. 14. Marca przełożenia N. Synodu, w dyecezyi Charkowskiéj przy wsi Strelecz, fundowony został kosztem Charkowskich obywateli Stiepanow, klasztór żeński, zowiący się Nikolajewskim.

Odessa, dn. 20. Maja. — Ze wszystkich miejsc nadbrzeżnych Dniepru dochodzą smutne wiadomości o nadzwyczaj wielkiém rozlaniu téj rzeki w roku bieżącym. Wszystkie miasta i wsie, z obu stron Dniepru leżące, mniéj więcéj są zalane. W wielu miejscach rozlew wody sięga na wiorst 12: woda weszła w wiele dolin i zatopiła wioski na 20 i 30 wiorst od Dniepru oddalone. Starzy mieszkańcy powiadają, że teraźniejszy wylew przewyższa wszystkie poprzednie, nie wyjmując i dwóch, które uważano dotąd za największe: tak zwany Oczakowski (1788. roku) i wylew w roku 1822. W Jekaterynosławiu woda zalała przeszło 250 domów. — Podług doniesień z Kijowa, część dolna miasta, Podol, także była wielce zalana wezbraniem Dniepru.

— Dnia 19. bieżącego miesiąca wyjechał zagranicę P. Minister Cesarskiego dworu, książe Piotr Wolkoński.

Z Warszawy, d. 15. Czerwca.

Dnia 10. Maja o godzinie 3ciéj po południu, Najj. Pan zwiedzić raczył szpitał Starozakonnych w Warszawie. Po obejrzeniu tego zakładu, Naj. Pan, raczył wynurzyć Najwyższe podziękowanie Józefowi Epstein., prezydującemu w Radzie opiekuńczéj, zarządzającéj pomienionym szpitałem, oraz wszystkim członkom tejże Rady, za porządek, czystość i troskliwe pielęgnowanie chorych. — Przy tém Jego Cesarsko Król. Mość oświadczyć raczył Najwyższe swe zadowolnienie, z powodu dostarczenia do wojska z gmin Starozakonnych Królestwa Polskiego rekrutów zdolnych do służby, którzy w czasie podróży nie dopuszczali się zbiegostwa, doszli do miejsca zdrowi, a w szeregach odznaczają się dobrém postępowaniem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Czerwca.

Rząd francuzki otrzymał wiadomość, iż zamiana zatwierdzeń nowego traktatu między Francją i Anglią w sobotę, dnia 7. m. b. w Londynie w urzędzie spraw zagranicznych między Hrabią St. Aulaire i panem Aberdeen nastąpi.

Dziennik la Presse oświadcza, iż dotychczasowe Rzymu milczenie z okazji niezgody między duchowieństwem a uniwersytetem i kłotni o wolność wychowania naukowego stąd pochodzi, iż w pierwszych latach po rewolucji lipcowéj zawiązało się serdeczne i rzetelne porozumienie między dworem rzymskim i rządem

francuzkim. Artykuł tego dziennika kończy się témi słowy: »Owo zgoła, w obu światach niebyło przyjaźniejszego dla Króla Ludwika Filipa dworu nad rzymski i pomimo nieszczęsnéj kwestji względem wolnéj instrukcji, ta przyjaźń, to dobre porozumienie nieustało i jest nadzieja, że i nadal trwać będzie.«

Strażnik pieczęci przełożył d. 10. m. b. Izbie Deputowanych projekt ustawy, mającéj na celu uchylenie rozporządzenia ustawy z dnia 11. Czerwca 1842., wkładającéj na departamenta i gminy ciężar nabywania gruntów dla koleji żelaznych.—Następnie Minister marynarki przełożył ustawę o pomnożenie marynarki francuzkiéj i żądał uchwalenia potrzebnych nadzwyczajnych kredytów na przywiedzenie do skutku nowego traktatu z Anglią, tyczącego się przytłumienia handlu niewolnikami. Jest zamiarem zbudować siedm nowych okrętów i usposobić znowu do służby kilka innych stojących już w portach okrętów. (W téj chwili wchodzi pan Guizot do sali i odbiera serdeczne powitania od swoich licznych przyjaciół.) Minister marynarki składa odpis traktatu na dniu 29. Maja w Londynie zawartego i instrukcje dane oficerom, mającym dowodzić stanowiskiem na wybrzeżu afrykańskiém.

Pan Thiers przypomina Izbie postanowioną przed trzema tygodniami uchwałę o jezuitach, dodając, iż ta niewymaga żadnych trudnych układów i że przeto spodziewa się prędkiéj decyzji. Strażnik pieczęci odpowiedział, iż rząd niewidzi jeszcze potrzeby wykonania wskazanych sobie środków prawodawczych, iż czuje ważność sprawy i przyjętego na siebie obowiązku i obowięzuje się nanowo, wykonać stanowczo prawo, skoro mu fakta do tego powód dadzą. — Pan Dupin starszy nadmienił, że już trzy tygodnie po zapadnięciu uchwały Izby upłynęły, że ustawy są jasne i wyraźne i że ma nadzieję, iż je Strażnik pieczęci do skutku przywiedzie. Strażnik pieczęci: »Czy to zarzut?« Pan Dupin: »Nie, owszém zgodzenie się na to, co on sam powiedział.« — Prezes donosi o dalszym ciągu obrad nad budżetem wydatków. Pierwsze 9 rozdziałów budżetu ministerstwa sprawiedliwości zostały bez rozpraw uchwalone. Przy rozdziale 10.: »nabywanie i stawianie budynków biskupich,« powstaje pan Dubois przeciw wielkiéj liczbie tych budynków. — Jest wiele takich instytutów, które istniejąc bez upoważnienia niepokoją opinię publiczną. Gdyby ustawy o dozwolonych towarzystwach zostały były przywiedzione do skutku, niepotrzebowałby dziś Rząd układać się w Rzymie. — Strażnik pieczęci: Rząd kazał ułożyć spis wszystkich towarzystw religijnych, trudniących się edukacją lub pielęgnowaniem chorych, to samo upoważnionych i nieupoważnionych, nadto ich ruchoméj i nieruchoméj posiadłości. Towarzystwom tym niewolno przyjąć darowizny bez pośrednictwa rządu. Pan Larochejacquelin żąda ścisłego dopełnienia ustawy o towarzystwach religijnych, ale też i ustawy o dniach niedzielnych i świątecznych. Ustaw tych — mówi on — niezniosła Karta, a przecież widzim w Paryżu ludzi nawet w pierwsze święto wielkanocne robotą zajętych. W Anglii, Niemczech, w żadnym kraju protestanckim nie znajdziesz takiego zgorszenia.— Pan Lasteyrie powstaje przeciw narzucaniu prawowiernym po kościołach jakiegoś przymusu. Strażnik pieczęci przyznaje to nadużycie i oświadcza, że już pisał do Arcy Biskupa Paryskiego o zaradzenie tymże. — Rozdział 10ty i następne zostały uchwalone. Przychodzi kolej na budżet ministerstwa spr. zagr. Pan Billault powstaje przeciw niezgrabnemu braniu się Ministerstwa we wszystkich okolicznościach względnie mocarstw cudzoziemskich. Pan Guizot zaczyna mu właśnie odpowiadać.—W Izbie Parów zaczęły się rozprawy ustawy o uzbrojeniu warowni Paryża. Wice-Hrabia Dubouchage powstaje przeciw ustawie i stał jeszcze na mownicy w czasie wyprawy poczty.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Parów ustawa względem uzbrojenia warowni Paryskich przyjętą została 94 głosami przeciw 18stu. Następnie rozpoczęły się rozprawy o nadzwyczajnych i dodatkowych kredytach. — Wice-Hrabia Dubouchage powstaje dzielnie przeciw panującemu systematowi finansowemu, który jest prawdziwą klęską dla kraju. Hrabia Montalembert prosi o głos w materji budżetu dla spraw kościelnych, chcąc mówić o Jezuitach, o których w drugiéj Izbie godne uwagi toczyły się rozprawy. Ubolewa on, że już rychléj niekorzystał z sposobności, aby stanąć w obronie, nie Jezuitów, lecz wolności sumienia, religji, że wczorajsze posiedzenie drugiéj Izby wywołuje jego uwagi, iż zresztą kwestję tę wywołał już Pan Dupin za powodem petycji 80, obywateli Marsylijskich. »Wyznaję — rzekł pan Montalembert — iż jestem jezuitą, ale podług wykładu tego słowa przez Pana Gasparin, to jest, iż jezuita nieprzyjmuje władzy duchownéj, gdy ona z łona rządu wypływa. Posiedzenie ciągnie się daléj.

W Izbie Deputowanych rozprawiano w dalszym ciągu nad budżetem wydatków. Bud-

żet ministerstwa spraw wewnętrznych następuje z kolei. — Pan Delespaul żąda przemazania summy 5000 franków na prasę litograficzną, ponieważ królewska drukarnia dostateczny materjał posiada. Pan Bignon (sprawozdawca): W przyszłości może ta pozycja być wykreśloną, ale nie w téj chwili. Rozdział 2gi zostaje przyjętym. Pan Lherbette żąda centralizacji archiwów Królestwa. Minister spraw wewnętrznych uważa, iż każde ministerstwo ma swoje własne archiwa, których z archiwami innych ministerstw zestyczniać niemoże. Częściéj też zdarza się potrzeba zaglądania do niektórych części archiwów, jak do drugich. — Rozdziały 4 i 5ty zostają przyjęte. — Pan Glais Bizoin czyni uwagi nad salarjami dozorców telegrafów. Pan Benoit niechce, żeby telegrafy były monopolem w rękach rządu, lecz żeby niemi także publiczność miała do rozrządzenia. Minister spraw wewnętrznych: Telegrafy mogłyby tylko małéj liczbie osób służyć do rozrządzenia, oczywiście nie wszystkim, a zatém monopol zawsze byłby monopolem. Zgadza się tedy lepiéj z interesem publicznym i towarzyskim, pozostawić go w ręku rządu. (Zgoda.)

Pan Lherbette uskarza się na nieczęste musztry gwardji narodowéj w Paryżu i na niezreorganizowanie jéj po wielu miastach. Minister spraw wewnętrznych oświadczył: iż Panu Lherbette idzie właściwie tylko o pewne manifestacje gwardji narodowéj, lecz że gwardji narodowéj nieprzystoi opinia o sprawach publicznych, że musztry gwardji narodowéj są rzeczą administracji i nienależą do zakresu Izby, która zapewne pojmie, iż wyjątkowe okoliczności mogłyby także być przeszkodą w zreorganizowaniu gwardji narodowéj w niektórych miastach. Po kilku uwagach pana Gustave de Beaumont i odpowiedzi Ministra przestano mówić o téj rzeczy. Posiedzenie jeszcze się nieskończyło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Czerwca.

Cesarz Rossyjski przysłał tu dla Księcia Albrechta w podarunku trzy śliczne i bogato ozdobione pojazdy ruskie, dwie dorożki i sanki, wraz z czterma przepysznemi końmi, wybranémi z stadnin Cesarskich, co wszystko d. 5 do Blackwall na parostatku »Camille« zawinęło. Trzech Cesarskich kozaków, razemz końmi temi i dorożkami przybyło, aby stangretów Księcia nauczyć, jak nimi powozić mają.

Observer opisuje bardzo szczególowo pyszną processyę, którą katolicy miasta Nottingham odbyli w Boże-Ciało w swym nowym i wspaniałym kościele św. Bartłomieja. Poczet cały tylko wewnątrz kościoła postępował, ale protestantów zbiegło się tysiącami, aby się przypatrzyć temu niezwykłemu dla nich obrządkowi. Wszelki przepych kościelny, jak go tylko przy takiéj sposobności we Włoszech widzieć można, ukazał się i tutaj; monstrancyą niesiono pod baldachimem z białego atlasu złotem naszywanego, który dla kościoła przysłała z Rzymu księżna Doria, córka hr. Shrewsbury; młodzieńcy w suknie białe jedwabne złotem i aksamitem wykładane odziani nieśli baldachim. Nottingham jest miastem, w którém osobliwie w ostatnich latach wielu protestantów przeszło do kościoła katolickiego.

Z dnia 10. Czerwca.

Rzecz niezawodna lubo jeszcze urzędownie nieoznajmiona, iż Królowa Angielska skieruje pierwszą swoją letnią przejazdkę do Niemiec. Pierwszym jéj przedmiotem jest Bruxella, skąd królewskie dostojne osoby przemkną się po Renie, po tém wzniosłém niemieckiém strumieniu aż do zamku Stolzenfels. Po kilkodniowym tamże pobycie pojedzie N. Królowa do Koburga i późniéj tą samą drogą powróci do Anglji.

Port Pourtsmouthski stawia téj chwili pyszny obraz, który od wielu lat niewidziany zapewne tam cały Londyn wyprowadzi w przyszłym tygodniu. Eskadra ewolucyjna z sześciu okrętów liniowych, »Queen«, »Trafalgar«, »St. Vincent«, »Albion«, »Rodrey« i »Canopus« jest tam obecnie zebrana. Trzy pierwsze są to okręty o 120 działach; lecz główny interes przedsięwziętemi być mających ewolucyj przywiązany jest do zalet trzech nowych okrętów »Queen«, »Trafalgar« i »Albion« w przeciwstawieniu do starych. »Canopus« jest to statek francuzki, zabrany w potrzebie nad Nilem i może najdoskonalszy w eskadrze. Lecz pod względem ilości dział i żagli nigdy może niewidziano na morzu coś podobnego okrętom »Queen« i »Albion.« — Słychać, iż dnia 20go m. b. odbędzie się wobec Królowéj wielka parada morska. Widowisko takie w porcie Portsmouthskim będzie jedném z najwspanialszych w świecie. Jeżeli sąsiedzi nasi silili się bardzo, aby postawić w dobrym stanie i wzmocnić swoją siłę morską, tedy przyznać trzeba, iż duch rywalstwa i konieczność własnéj obrony dziwny miały wpływ na wydziały artyllerji i marynarki. Warownie nabrzeżne były po większéj części zniszczone

i zdemontowane; dziś najeżone są nowémi działami wielkiego wagomiaru i sposobne zasłonić wybrzeże przeciw napadom z strony parokrętów, a większa ich waga wywołała jednoczesnie potrzebę warowniejszych murów. Na flocie wielka panuje czynność. Wielkie przygotowania z morskiemi machinami parowemi nowego wynalazku dla okrętów liniowych. Parlamentowi téj chwili przełożono spis całéj parowéj floty w portach połączonego Królestwa, przewyższający wszelkie oczekiwania. Sam Dublin n. p. liczy 32 parokręty, Glasgow 26 jeszcze większym średnim wyrazem, nierachując innych statków przewozowych. Godzi się twierdzić, iż ta flota parowa jest najnadzwyczajniejszym żywiołem marynarskiéj wielkości Anglji.

Rozmaite wiadomości.

Teatr Polski.

Dymitr i Marya Korzeniowskiego na scenie. — Trudne zaiste zadanie po Malczewskiego Maryi ten sam przedmiot ująć w nowe formy i przedstawić je tak, by równie zachwyciły i uniosły jak niewykończony nawet w wielu względach poemat o Maryi i Wacławie. — Ze zmianą niektórych faz rzecz zupełnieta sama w dramacie Korzeniowskiego została. — Wojewoda niechcąc zezwolić na śluby swego syna wysyła go na Tatary, tymczasem topi Maryą — to osnowa wielka głęboką tragicznością, ciasna co do rozmiarów, azatém zdatna nader do drammatu, do tragedyi. — Jakże się wywiązał z tego zadania Korzeniowski? Jakże odmiany w drammacie przedsięwzięte zdobiąże czyli szkodzą całości? — Głównem drammatu zadaniem jest wywołanie i dokonanie czynu przez charakter jak zadaniem epopei wyrobienie charakteru przez dzieje — interessem drammatu jest zaś kollizya ideału z rzeczywistością i konflikt charakterów różnych dążnościami w téj saméj rzeczy — rozwiązaniem drammatu zwycięztwo idei nad kałem rzeczywistości, sprowadzenie ogólnego porządku świata do szczególnego zakresu życia. — W tragedyi rozwiązanie to wywołuje spółczucie i boleść przez wymierzenie kary za winę charakterów szlachetnych ale w miarę ludzkiéj nieudolności zupełnie idealnych, przez zniweczenie złości wywolującéj intrygę. — To wszystko znajduje się w Maryi obficie. — Duma posępna zasklepionego w sobie Wojewody, miłość prawdziwa Wacława i Maryi stawiają dwa ogniska sprzeczności — gniew ojca jest środkiem kary w całości. — Marya Malczewskiego oddaje nam rzecz w formie prawda gdzieniegdzie zaniedbanéj w języku, ale tak po mistrzowsku w charakterach, sytuacyach i rozwikłaniu katastrofy przeprowadzonéj, że czujemy się uniesieni geniuszem poety, który tchnie z każdego nieomal wiersza, tém więcéj z całości. Wojewoda dumny jak magnat lecz potężny jak Polak, niezłomny jako rycerz bo zimny jak głaz dla wszystkiego uczucia — Wacław w każdym względzie dzielny ramieniem i duszą, pełen miłości potężnéj lecz i męztwa chciwego sławy — Marya niewinna jak anioł ale tą niewinnością nie słaba, tylko jak Athena lub Artemis wielka i mocna — ojciec jéj gromkiéj wolistarzec nieulega nikomu jeśli nie córce anielskiéj; są to charaktery bohaterskie pełne woli niezłomnéj i silne czynem odważnym; to téż idzie czyn za czynem, wikląc się w kłębek najróżniejszych myśli i dążności i rozwijając ku smutnemu końcowi. Jakież mamy charaktery w drammacie Korzeniowskiego? Wojewoda Odrowąż bez woli dumny, bez myśli zbrodniczy, bez serca czuły jest narzędziem w ręku Stefana Hadycza, którego osoba stanowi właściwą w treści odmianę pomiędzy Maryą Malczewskiego a drammatem nowym. On faworyt Wojewody chociaż z ośronioną już skronią namiętnie pokochał Maryą, że zaś widzi ją w ręku Wojewodzica Dymitra, mści się przez swego ojca na Maryi i swym rywalu. Charakter jest ten sam, który Jago w tym samym interessie rozwija w Shekspeara Othello; ale za mało przebiegły, by zadziwić, za mało zbrodniczy, by oburzyć, za mało brudny, by wstręt wzbudzić — jest także mierny łotr, wszelako daleki od rozlazłości Falstaffa. Człowiek taki nie zajmuje, bo widzimy go często, najczęściéj, jest człowiekiem bez wybitnego charakteru. — Za nim idzie Wojewoda za dumny i za wielki, by być Macbethem w ręku szatana wcielonego, za słaby, by być ojcem Wacława w Malczewskiego Maryi. — Dymitr jest załotny elegant z początku a w końcu słabe dziecię zawistnego losu — nie wychodzi z téj poniewierki wielki jak Hamlet, syn dzielny nieszczęścia, który mógł wstrzymać cios wymierzony na ojczyma i stryja jedynie dla tego, by go nie przesłać na drugi świat w chwili modlitwy, któraby go zbawić mogła przed Bogiem — ulega i bierze truciznę — za co? — może za to, że tak niedołężny. Ważną prócz tego osobą jest cyganka, duch żony zamęczonéj przez Wojewodę, błąkający się wszędzie; powiadający wszystkim, co się stanie — jakby w Śnie nocy letniéj ów dram-

matyk zawołany oznajmiający, że to nie istotny lew wystąpi na scenę w żółtym tołubie, że to jego kumpan przebrany! — A cóż się staje z Wojewodą? — Oto przeżył wszystkich szczęśliwie, by tak żyć, jak żył wprzódy, tylko bez Hacycza, którego kazał śmiercią karać, by mu się nie naprzykrzał na przyszłość. — Cała rzecz choruje na słabość, na mdłość nadzwyczajną, a chociaż Wojewoda zaręcza w rozmowie z Hadyczem, iż serce jego nie zna słabości, to można śmiało powiedzieć, że się chwali, bo słabością zaraża cały drammat od początku do końca. — Prawda, że założenie dobre, pierwszy i drugi akt, wyjąwszy sceny miłosnéj w ogrodzie pomiędzy Dymitrem a Maryą, która bardzo przypomina budoary modne, a nie dziewicę Polską owczesnego świata, mianowicie a przypięciem róży do włosów razi niemiłosiernie, pierwsze dwa akty mówię, jako wprowadzenie w intrygę, rozbudzają interes i pną rzecz w górę na skalę wysokiego drammatu, chociaż jakeśmy wyżéj powiedzieli słabość charakterów nie zagrzewa serc do namiętności, nie zyskuje sympatyi — rozwiązanie węzła przecież jest tak bez życia, tak bez związku, że tylko pojedyńcze obrazki zająć zdołają tyle, by utrzymać ciekawość jakąkolwiek do końca. Przytém są obrazy niektóre najniepsychologiczniejsze, do prawdy zupełnie niepodobne jak np. Wojewoda po sentymentach wylanych w pokojach nieboszczki żony stawia się niby zuchem w obliczu Stefana Hubicza, i potém z zimną krwią bez wszelkiéj passyi każe sobie przyprowadzać Maryą, by jéj śmierć zapowiedzieć a właściwie, by Marya mogła zmówić oracyą błagalną. — Czemuż ten Wojewoda nie jest magnatem dzikim, bez wiary, bez czucia jakim się czasem być zdaje, jakim jest w istocie ojciec Wacława choć dość mało występujący na scenę, ale charakteryzowany wyśmienicie lekką konturą? — Czemuż nie jest dumny jak Filip II. w Don Karlosie a dumny swą wolą! — Czemuż nie okrutny jak Alba w Egmoncie dla przeprowadzenia swego zamiaru? — Powiedzą nam, bo takim być nie miał; a dla tego jest właśnie słabym, niedołężnym. — Pomimo to są sceny przecież niektóre piękne; ojciec Maryi po stracie córki jest chociaż zabardzo przypomina Leara, oddany dobrze i wydatnie, prośba o łzę jest prawdziwie wielką myślą poetyczną, tak samo Hadycz wyrzucający Wojewodzie niewdzięczność za czyn spełniony i Dymitr w rozprawie ostatniéj z ojcem, gdyby się cokolwiek wyżéj uniósł, możeby dosiądz zdołał rozpaczającego Karlosa; wiersz o ile można było poznać z recytacyi jest piękny, wypracowany, o co dzisiaj trudno — gdzieniegdzie tylko średniówka źle położona w stosunku do znaczenia. Jak piękny nam w téj mierze przykład zostawili Grecy, gdzie cezura mianowicie w tragedyi najczęściéj pada na wyraz najważniejszy w wierszu! — Aischyl podaćby mógł piękne w tym względzie przykłady. — Mistyka użyta oszczędnie krasi rzecz i nadaje jak Macbethowi, Robertowi Diabłu powagi i strachu świątobliwego — zawiele wprowadzona na scenę przytłumia akcyą dramatu i z czynu robi zdarzenie. Trudno w kilku słowach rozbierać drammat cały, to są główne o nim myśli: piękne obrazki, mało całości; wiele ruchu i wrzawy, mało akcyi i czynu; wiele sentymentalności, mało charakterów!

Co do wystawienia drammatycznego, to naprzód winniśmy wyrazić naszą wdzięczność p. Królikowskiemu za wszystkie dotychczasowe reprezentacye — nawet mierności drammatu umie nadać powagę i zasadę głęboko psychologiczną, bo pojmuje poetę i rozumie charakter — ztąd może się przejąć myślą i wylać ją, jakby mu z własnego płynęła serca. Gdyby tylko głos jego miał więcéj objętości w wysokości i niskości, aby mógł więcéj go modulować — mielibyśmy w nim doskonałość zupełną; mówi przecież mocno bez krzyku, umie szafować zdolnością swéj piersi i tém zastępuje dobrze dar natury, nie niepokojąc słuchacza forsowaniem wysilonem, nużącém. Deklamacyi u niego nie mamy żadnéj, tylko natchnione wylanie serdecznych uczuć i myśli strawionéj, akcentuacya prześliczna, mimika niezrównana — jednem słowem: jest mistrz w swym rodzaju; bo gra drammatyczna przestała u niego być szkolnictwem i przeszła mu w naturą. Świadczy to o studium charakterów, którego przecież w saméj grze nie widać, a studium takie jest trudne! — Przypomnijmy sobie tylko, jak wiele to pracy kosztowało Göthego, by się Hamletem przejąć, jak tam Ofelia wiele cierpiała przy reprezentacyi każdorazowéj! —

Niszczyło siły ducha a szkodzi i fizycznie naturze! — Należy i to wynieść jako zaletę gry pana Królikowskiego, że nie zaczyna gry dopiero przy rozpoczęciu mowy, ani zapomina o swém zadaniu przy jéj skończeniu; ale że skoro się tylko na scenę ukaże gra aż do ostatniego za kulisy kroku — jak bardzo razi u innych członków towarzystwa zapominanie o tém, co mają mówić i co dopiero mówili, przy wstępie i odejściu! — P. K. oddał scenę

obłąkanego ojca Maryi z taką pewnością a z taką potęgą uczucia, iż cała publiczność rzęsistemi go w téj scenie pożegnała poklaskami, któreby był pozyskał i częściéj, gdyby nie obawa ze strony publiczności przed przerwaniem gry i zatarciem wrażenia. Jak wzgląd ten publiczności dowodzi smaku wykształconego tak głęboko nas zraziły śmiechy przy niektórych wyrażeniach obłąkanego, jak n. p. aby Dymitr wszedł w torbę, co głęboko jest wzruszającém i pięknéṁ zaiste słowem obłąkanego ojca. Był to jedyny poklask aktorowi udzielony, inne wszystkie ściągały się do myśli podanych przez poetę — nie wszystkie poklaski były równie zasłużone. — Że wrażenie gry P. K. było ogólném, poznać można było nawet z dalszéj gry Dymitra, który od téj dopiero chwili, gdy widział takie przejęcie się przedmiotem nabrał życia wyższego. — Gra Dymitra była mianowicie w pierwszéj scenie z Maryą zalotnie elegancką, modną, misterną wymuszoną — dla tego deklamacya przemagała nad zapałem natchnienia, — w końcu, jak mówimy dobrze się udało p. Ch. unieść się za swym teściem. Wojewoda nie umiał roli dobrze na pamięć, mianowicie szedł dialog bardzo leniwo, na to samo chorowała gra Hadycza, co tém bardziéj raziło, gdy się zeszli obaj. Hadycz od chwili, gdy wystąpił jako łotr mianowicie w ostatniéj scenie dobrze występował.

Marya pierwsze sceny bardzo naiwnie oddała; przy deklamacyi melodramatycznéj nie uważała dosyć na muzykę, któréj jak w ogóle wszystkich effektowych środków zawiele było w drammacie poważnym. Marya więcéj czuła więc lepiéj swą rolę oddała, ale niezmierny pokazała brak prawdziwego studium swéj roli, cała gra była więcéj dziełem natury, za mało wszędzie artystycznego ćwiczenia i ułożenia pięknego. Cyganka grała poważnie, co świadczy o dobrym takcie; jak łatwo było głosem i mimiką przejść w szarlateneryą. — Ubiory były nie tak narodowe jak teatralne, tak wolno Niemcom lub Francuzom wystawiać naszych przodków, czemuż się nam nie zastósować o ile można do dziejów? — Wszędzie było za wiele elegancyi w kroju i przyborach a zamało prawdy, tak kuso, obcisło jak Dymitr nie nosili się Wojewodzicowie — jeszcze mniéj zadowolniły w tym względzie damy, które osobliwie za modnie swą garderobę przystrajają — przytém powinny się były choć raz przebrać. — Sceniczne urządzenie było bardzo leniwe — czemu też to nie ma teatr tutejszy stołów na deseczkach, któreby się wyciągały — nie potrzebowaliby byli kozacy się co zmianę sceny trudzić wynoszeniem i wnoszeniem a publiczności razić niepotrzebnie. — Międzyakty niemiłosiernie długie.

Od Redakcyi.

Nadesłanéj z Krakowa powieści przez autorkę romansu......, Redakcya w Gazecie W. X. P. umieścić nie może, ponieważ tylko aż do dn. 30. m. b. gazetą dysponuje a umieszczanie rzeczonéj powieści dłużéjby potrwało. Rękopism w Expedycyi Gazet zostanie złożony.

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym Gazety str. 1136 słup prawy, w artykule z Hiszpanii, z Madrytu d. 4. Czerwca od wiersza 42. czytać należy jak następuje: »że dopóty pokój i spokojność pozornemi tylko być mogą, dopóki polityczne stósunki, których skutkiem być mają, nie obejmą razem royalistów i egzaltowanych. Dla tego też nie trzeba odrzucać warunków pokoju podawanych ze strony przeciwników »którzy tak liczną i tak szanowną klassę ludzi stanowią«, jeźli tylko royaliści dla nowych wyobrażeń i nowéj sprawy potrafią dostateczne stawić rękojmie.«

Uwiadomienie teatralne.

W Sobotę dn. a 21. Czerwca b. r. na wyłączny dochód artystów Polskich dany będzie oryginalny dramat przez Alex. Pilichowskiego z dziejów ojczystych napisany p. tytułem: Władysław I. spluwacz i Bolesław V. kędzierzawy.

OBWIESZCZENIE.

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż z grona reprezentantów miasta

1) Wny Krzyżanowski cieśla,
2) Wny Batkowski piwowar,

na deputowanych do powiatowéj kommissyi kantonowéj na następne dwa lata obranymi zostali. Poznań, dnia 9. Czerwca 1845.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach szlacheckich Charbowo położonych w powiecie Gnieźnieńskim są zapisane w Rubryce III pod liczbą 3. Tal. 6943., które właściciel dawniejszy Bogusław Nabram Horn Rogowski, podług obligacyi notaryalnéj z dnia 14. Czerwca r. 1808. Pawłowi Brudzewskiemu jako pożyczkę bez prowizyi i na S. Jan roku 1809. wrócić się mającą, winien pozostał, i które w skutek zameldowania Salomei z Rochenbachów I., voto Brudzewskiéj II., voto Podgorskiéj na fundamencie konsensu nadopiekuńczego z d. 21. Października r. 1822. *ex decreto* z dnia 5. Grudnia r. 1825. zostały wciągnione.

Na kapitał ten w ilości Talarów 6943. zostały przez rozrządzenie z tego samego dnia i na fundamencie wyroku Trybunału cywilnego w Poznaniu z dnia 16. Grudnia r. 1815. dla wspomnionéj Salomei, na ostatku zamężnéj Podgórskiéj

1125. Tal. wraz z prowizyami po 5. od sta od 1. Października r. 1808.,
1500. Tal. wraz z równemi prowizyami, i
2250. Tal. wraz z prowizyami po 5. od sta od 24. Czerwca 1801.

subingrossowane.

Na główną pretensyą Tal. 6943. został utworzony dokument hipoteczny, składający się z obligacyi z dnia 14. Czerwca r. 1808. konsensu nadopiekuńczego z d. 21. Października r. 1822. i wykazu hipotecznego z d. 5. Grudnia r. 1825.

Następnie został także utworzony dokument hipoteczny, na ostatku wzmiankowane i dla Salomei Podgórskiéj subingrossowane summy, który się składał:

1) z dokumentu hipotecznego oryginalnego; wprzód wspomnionego na summę Tal. 6943,
2) z wyroku Trybunału cywilnego w Poznaniu z dnia 16. Grudnia r. 1815., i
3) z wykazu hipotecznego z dnia 5. Grudnia r. 1825. na summy te subingrossowane, wygotowany.

Dokument ten podobno zaginął.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze lub posiadacze zastawu z jakiegokolwiek fundamentu do intabulatu wymazać się mającego i wspomnionego nań wygotowanego dokumentu, pretensye mieć mniemają, aby takowe najpóźniéj w terminie wyznaczonym na

dzień 25. Września r. b.

zrana o godzinie 11téj przed Ur. Osten, Referendaryuszem Sądu Głównego zameldowali, gdyż w razie przeciwnym wyrzeczoném zostanie wykluczenie ich, i im nakazaném będzie wieczne milczenie.

Bydgoszcz dnia 30. Maja 1845. r.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydziału I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością tu w Poznaniu na dniu 2. Czerwca 1844. r. zmarłego Michała Żupańskiego kupca tutejszego, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na

dzień 30. Września 1845. r.

godzinę 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Alker Sędzią.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Stósownie do kontraktu Spółki Bazarowéj, odbędzie się Walne zebranie téjże Spółki w Poznaniu w wielkiéj sali Bazarowéj dn. 30. Czerwca r. b. o godzinie 4téj z południa, na które Szanownych członków zapraszamy.

Dyrekcya Spółki Bazarowéj.

Sprzedaż królewskich koni stadniny głównéj w Gradic.

W środę dnia 9. Lipca r. b. przed południem o godz. 8. począwszy, nastąpić ma na podwórzu stadniny w Repic pod Torgową sprzedaż około 70 koni tutejszéj stadniny, składających się z około 15 starszych ogierów, 7 czteroletnich ogierów i wałachów, 16 starszych klaczy, pomiędzy któremi kilka stanowionych jest, z 29 czteroletnich klaczy i kilka źrebiąt, publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę we Frydrychsdor., a w miejsce ich $5\frac{2}{3}$ Tal. w kurancie, płacone być mogą, zagraniczne zaś złoto tylko podług kursu dziennego za opłatą *agio* przyjęte będzie. Nadmienia się także, że większa część koni ujeżdżana i z małym wyjątkiem bez szwanku i kosztowna jest.

Na dniu 7. i 8. Lipca będą przejeżdżane i przedstawione kupującym wszystkie konie w Repic, które już po większéj części tamże stoją, i są do bezpłatnego nabycia drukowane wykazy sprzedaży, od 25. Czerwca począwszy, tak w tutejszéj expedycyi stadniny, jakoteż w Królewskim Głównym Urzędzie marsztalnym w Berlinie.

Główna stadnina Gradic pod Torgową, dnia 9. Czerwca 1845.

Król. Dyrekcya stadniny.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu zawiadomia Szanownych członków, iż drugi koncert oraz wspólna kolacya w ogrodzie kasynowym na Grobli pod Nr. 16. dane będą dnia 26. Czerwca r. b. o godzinie 5téj z południa. Szanowni członkowie, którzy z całą swoją familią chcą wziąść udział do téj kolacyi, raczą się zapisać na liście u ekonoma Lange się znajdującéj.

Wieś Piotrowo i folwark Jęziórzany pod Gnieznem, do dóbr Łabiszynka należące, są od Św. Jana b. r. do wydzierżawienia. O warunkach dowiedzieć się można na miejscu.

Folwark wieczysto dzierżawny Mąkownica w pow. Gnieźnieńskim pod miastem Witkowem położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąć można u dzierżawcy Chłądowa pod Witkowem lub posiedziciela Karsewa II części.

Dominium Jankowice ma na sprzedaż 440 sążni drzewa brzozowego.

Nowy mahoniowy fortepian z dźwiękiem nader harmonijnym, jest tanio do nabycia przy ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 17. na drugiém piętrze, po lewéj stronie.

Na doszczętne na zawsze wygubienie odcisków poleca nader skuteczny środek

L. Klawir, Wrocławska ulica Nr. 14.

Swieży porter i nowe Hol. śledzie odebrał Handel C. F. Bindera.

Nowe *Matjes* śledzie poleca po $1\frac{1}{2}$ sgr.

Izydor Appel, *jun.*, przy Wodnéj ulicy pod Nr. 26